

W podróży do miasta piękna i brzydoty

Świetny reporterski język, przejmujące opisy miasta i losów jego mieszkańców, przedstawienie współczesnej Rumunii jako Kraju wciąż zanurzonego w przeszłości – to zadecydowało o sukcesie książki Bukareszt. Kurz i Krew, a Małgorzacie Rejmer zapewniło tytuł znakomitej reporterki.

Małgorzata Rejmer zadebiutowała mocno – książką *Toksymia*, która została nominowana do Nagrody Literackiej Gdynia 2010. Kolejna książka *Bukareszt. Kurz i Krew* zachwyciła czytelników i wzbudziła uznanie krytyków. To obraz miasta wyłaniający się z życiorysów i opowieści jego mieszkańców. Ta książka jest jak opisywany przez autorkę Bukareszt – „nie znajdzie się tu łatego piękna”. Bo piękno jest, ale ukryte pod warstwą brudnego, dosadnego języka, który ma brzmieć rzeczowo. Dzięki dynamiczności i plastyczności słów Rejmer buduje atmosferę niepokojącego piękna, które w równym stopniu zachwyca i budzi przerażenie. *Bukareszt...* to jednak nie tylko reportaż, odnaleźć tu można elementy eseju czy dramatu, które uzupełniają reporterską relację i dzięki literackiej wielowymiarowości dopełniają obraz opisywanego świata. Publikacja znalazła się wśród nominowanych do tegorocznej Nagrody Literackiej NIKE. Ponadto zdobyła Nagrodę „Newsweeka” im. Teresy Torzańkiej za najlepszą książkę z zakresu literatury faktu. Małgorzata Rejmer jest laureatką Gwarancji Kultury, przyznawanej przez TVP Kultura najciekawszym i najbardziej utalentowanym twórcom. Autorka otrzymała także nominację do Paszportów Polityki w dziedzinie literatury. Rejmer swoją książką potwierdza, że jest znakomitą obserwatorką rzeczywistości. Zaprasza czytelników w podróż do miasta pełnego sprzeczności – jednocześnie pięknego i odrażającego, upajającego się współczesnością, ale także uparcie osadzonego w przeszłości. Reporterski język – żywy, plastyczny, dosadny – staje się narzędziem umożliwiającym autorce przedstawianie historii, wobec których czytelnik nie może przejść obojętnie, których nie będzie potrafił zapomnieć. Rejmer po mistrzowsku posługuje się językiem reportażu i precyzyjnie trafia do celu: do wrażliwości i pamięci odbiorców.

» Spotkanie z Małgorzatą Rejmer w cyklu „Nominowani do NIKE” odbędzie się w sobotę o godz. 16:00 w Zatoce Sztuki (Al. Franciszka Mamuszki 14); rozmowę poprowadzi Justyna Sobolewska, dziennikarka i krytyczka literacka.

Klaudia Gawor

Małe jest piękne:

spotkanie ze Stanisławem Rośkiem i Jerzym Limonem

Zapraszamy na kolejne z serii spotkań „Małe jest piękne”, czyli dyskusje z przedstawicielami mniejszych wydawnictw. Tym razem będzie to rozmowa ze Stanisławem Rośkiem oraz Jerzym Limonem z wydawnictwa słowo/obraz terytoria.

Wydawnictwo słowo/obraz terytoria wyróżnia się na polskim rynku wydawniczym: swoje publikacje kieruje do konkretnej grupy odbiorców – czytelników, którzy wykazują zainteresowanie współczesną humanistyką, zwłaszcza interdyscyplinarną. Ponadto gdańskie wydawnictwo dba o wysoki poziom edytorski, estetykę i typografię wydawanych książek, dzięki czemu publikacje stają się rozpoznawalne i atrakcyjne dla czytelnika. Za sprawą konsekwentnej realizacji tych założeń słowo/obraz terytoria zdobyło uznanie wśród odbiorców, ma ugruntowaną pozycję na rynku wydawniczym, a opublikowane przez nie książki zdobywają liczne wyróżnienia i nagrody. Stanisław Rośki jest założycielem i prezesem wydawnictwa słowo/obraz terytoria, a także utytułowanym pracownikiem naukowym na Uniwersytecie Gdańskim. Obok niego przy stole zasiądzie Jerzy Limon – pisarz, tłumacz, teatrolog; autor wielu książek, a obecnie także dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego i organizator Międzynarodowego Festiwalu Szekspirowskiego w Gdańsku.

» Spotkanie ze Stanisławem Rośkiem i Jerzym Limonem odbędzie się w niedzielę o godz. 19:00 w Dworku Sierakowskich (ul. J. Czyżewskiego 12). Rozmowę poprowadzi Agnieszka Wolny-Hamkało, publicystka i poetka.

Klaudia Gawor

W NIEDZIELĘ NIE PRZEGAP:

Kulturalna Plaża Trójki: **Mariusz Szczygiel**
Varia: **Agnieszka Graff_MBP**
Nominowani do NIKE: **Ignacy Karpowicz_Zatoka Sztuki**
Czytamy gdzie indziej: **Spacer literackie**
Debata: **Polacy o Rosji. Czy jesteśmy zakładnikami stereotypów?** Adam Pomorski, **Wacław Radziwiłowicz**, Marek Radziwon_PGS

Varia: **Anda Rottenberg, Dorota Jarecka_PGS**
Dramat rosyjski: **Jelena Gremina Dwóch w twoim domu**
Spektakl w reżyserii Rudolfa Ziolo_Scena Kameralna Teatru Wybrzeże_Wstęp tylko na zaproszenia
Małe jest piękne: **słowo/obraz terytoria**
Jerzy Limon, Stanisław Rośki_Dworek Sierakowskich



Małgorzata Rejmer_fot. Sławomir Klimkowski

Oceniać książkę po okładce

95 proc. ludzi jest wzrokowcami, dlatego nie tylko treść książki jest ważna, ale także ich oprawa graficzna. Słuszności tego twierdzenia dowodzi działalność Przemka Dębowskiego i Piotra Rypsona, którzy będą gośćmi sobotniego spotkania „Małe jest piękne”.

Spotkanie z gośćmi trzeciego dnia festiwalu zapowiada się nader interesująco i graficznie. Wszystko to dzięki niezwyklej wiedzy Dębowskiego i Rypsona z zakresu oprawy graficznej książek. W przypadku tego pierwszego świadectwem znajomości tematu jest współpraca z największymi polskimi wydawnictwami – m.in. W.A.B. Świat Książki czy Agora – przy tworzeniu szat graficznych książek. Rypson z kolei zdobywał szlify i doświadczenie podczas pracy naukowej w Polsce i za granicą (wykładał gościnnie w Rhode Island School of Design w Providence w USA). Jest także autorem licznych esejów i artykułów dotyczących kultury obrazu.

» 23.08. (sobota), godz. 19:00, miejsce: Dworek Sierakowski (ul. Józefa Czyżewskiego 12), prowadzenie: Tadeusz Dąbrowski.

Ita Skwarczyńska



Przemek Dębowski_fot. archiwum autora

LITERACKA



Caryca Kryminału

Drobiazgowo opisane rosyjskie realia, bezwzględny przestępca półświatek i diabelnie inteligentna milicjantka – to kwintesencja powieści kryminalnych Aleksandry Marininy, która sprzedała dotychczas ponad 30 milionów książek na całym świecie, a według magazynu „People” jest jedną z najbardziej wpływowych osób w swoim Kraju. Pisarka będzie gwiazdą trzeciego dnia festiwalu.

„Z moją bohaterką łączy mnie zmysł praktyczny, pochodzenie i wykształcenie. Jednak różnimy się tym, że ona zna pięć języków, prowadzi samochód i jest o jeden rozmiar szczuplejsza” – w ten sposób Marinina, a właściwie Marina Antoljewna Aleksiejewa, scharakteryzowała główną bohaterkę swojego bestsellera cyklu kryminalnego – Anastazję Kamieńską. Bez wątplenia doświadczenie powieściopisarki w pracy analityka opracowującego dane dotyczące przestępczości w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pomogło jej w precyzyjnym odtworzeniu świata przestępczego w Rosji. Wierne odmalowywanie rzeczywistości nie tyczy się tylko spraw kryminalnych, ale także konkretnych miejsc, systemu prawnego, układów politycznych, zachowań i zwyczajów Rosjan. Trzymająca w napięciu fabuła, ale i ciekawy rys socjologiczny mieszkańców współczesnej Rosji sprawiają, że książki Marininy stają się niezwykle interesującą lekturą także poza granicami rodzinnego Kraju pisarki.

26 twarzy Kamieńskiej

Anastazja Kamieńska jest główną bohaterką dwudziestu sześciu książek rosyjskiej powieściopisarki, nazywanej „carycą kryminału”. Kamieńska jest dosłownie i w przenośni kobietą o wielu twarzach. Dosłownie, gdyż dzięki odpowiedniemu makijażowi, dobraniu konkretnej fryzury, a także przyjęciu określonego sposobu mówienia i poruszania się, jest w stanie na potrzeby prowadzonego śledztwa wejść w rolę zupełnie innej postaci. W przenośni – ponieważ z wyglądu Krucha, delikatna i z problemami zdrowotnymi, za pomocą swojej inteligencji, umiejętności obserwacji i analitycznego myślenia przeistacza się w niezwykle silną osobę, zdolną przeciwstawić się najgroźniejszym rosyjskim przestępcom. Nastia należy do tych najbardziej ekscentrycznych bohaterów współczesnych powieści kryminalnych – od pracy terenowej woli spędzać samotnie czas analizując wykresy, urywki informacji, nazwiska świadków i podejrzanych.

Zbrodnia jako dodatek

Pierwsza książka Aleksandry Marininy *Kolacja z zabójcą* została opublikowana w 1992 roku. Do 2012 roku, kiedy wydano jej ostatnią powieść, napisała czterdzieści dwie książki, co daje niezwyklej wynik – ponad dwóch książek rocznie! Literacko najpłodniejszym rokiem powieściopisarki był rok 1995, kiedy opublikowano osiem książek jej autorstwa. Do tej pory na język polski przetłumaczono zaledwie dwanaście tytułów – jedenaście opisujących losy major Anastazji Kamieńskiej i jedną, której głównym bohaterem jest podpułkownik Stasow. Wszystkie opublikowano nakładem wydawnictwa W.A.B. w ramach „Mrocznej Serii”. Bez względu na to, kto jest bohaterem książek Marininy, ich wspólnym mianownikiem jest to – jak przyznała autorka podczas jednego z pobytów w Polsce – iż zbrodnia jest tylko uatrakcyjniającym dodatkiem wobec opisów przedstawiających rzeczywistość w Rosji.

» Na spotkanie z autorką zapraszamy w sobotę, o godz. 16:30, do Państwowej Galerii Sztuki (Plac Zdrojowy 2). Rozmowę poprowadzi Tomasz Słomczyński, dziennikarz i reporter.

Ita Skwarczyńska



Aleksandra Marinina_fot. archiwum autorki

Top 5

/Aleksandra Marinina/

Kolacja z zabójcą (1992)

To pierwsza opublikowana książka Marininy. Na jej stronach czytelnicy poznają Anastazję Kamieńską – niezwykle inteligentną major milicji. Kamieńska musi zmierzyć się z mordercą Iriny Fiłatowej, wybitnej kryminolog pracującej w Instytucie Naukowo-Badawczym rosyjskiego MSW.

Ukradziony sen (1995)

Ukradziony sen był pierwszą książką Marininy przetłumaczoną na język polski. Pozornie jedna z wielu zbrodni – zabójstwo hostessy – przemienia się w niezwyklej intrygę, której ofiarami padają kolejne postaci. Na dodatek, sama Kamieńska, wskutek zdrady osoby z jej bliskiego otoczenia, staje w obliczu niebezpieczeństwa.

Gra na cudzym boisku (1994)

Tym razem „caryca kryminału” przynosi nas na rosyjskie peryferie. Anastazja Kamieńska wyjeżdża do sanatorium, by odpocząć po trudach prowadzonych śledztw. Pech chciał, że i tu musi zmierzyć się z przestępczym półświatkiem. Pozornie niegroźna sąsiadka z pokoju obok staje się śmiertelnym wrogiem, natomiast lokalny szef mafii – sprzymierzeńcem na lata.

Za wszystko trzeba płacić (1995)

Wielu próbowało stworzyć miksturę umożliwiającą maksymalne wykorzystywanie umiejętności, a udało się to pewnym rosyjskim badaczom. Jednak skutek uboczny jej stosowania jest... śmiertelnie (dosłownie) niebezpieczny. Pomimo tego znajdują się osoby gotowe zrobić wszystko – nawet zabić – by zdobyć zapiski na temat przygotowywania tej substancji. Kamieńska, na prośbę „znajomego” mafioza, decyduje się podjąć w tej sprawie śledztwo.

Czarna lista (1995)

Głównym bohaterem tej książki jest podpułkownik Stasow, który wraz ze swoją córeczką postanowił spędzić urlop w jednym z czarnomorskich kurortów. Jednak zabójstwa filmowych gwiazd, pretendujących do prestiżowej nagrody, skutecznie Krzyżują jego plany. To niestety jedyna pozycja przetłumaczona na język polski, w której głównym bohaterem jest Stasow.

Polityka kulturalna i dysydenci

Główna debata festiwalu Literacki Sopot 2014 odbędzie się w sobotę 23 sierpnia o godzinie 12:00 w Państwowej Galerii Sztuki. Będzie składać się z dwóch części: pierwsza poświęcona będzie rosyjskim dysydentom, druga – polityce kulturalnej Rosji.

Już w sobotę podczas pierwszej części debaty zaproszeni goście zastanowią się nad rolą rosyjskich dysydentów dawniej i dzisiaj. Zaproszeni goście to specjaliści w tym temacie. Walerij Paniuszkin w książce reportażowej *Dwanaścioro niepokornych. Portrety nowych rosyjskich dysydentów* przedstawia portrety współczesnych opozycjonistów. Jerzy Czech to polski poeta, tłumacz i znawca literatury rosyjskiej (m.in. przetłumaczył książkę Paniuszkina). O dawnych radzieckich dysydentach opowie także Marek Radziwon, który jest autorem zbioru wspomnień *Wstyd było milczeć. Świadectwa radzieckich dysydentów*. Ostatni zaproszony gość, Adam Michnik, w PRL-u był jednym z liderów opozycji i jednocześnie jest osobą, która rozumie, że w obronie wolności należy iść pod prąd, nawet jeśli oznacza to sprzeciw władzy. Podczas drugiej części debaty poświęconej polityce kulturalnej Rosji wypowiedzą się kobiety. Marina Dawidowa to krytyczka teatralna, a obecnie redaktor naczelna czasopisma „Teatr”. W 2005 roku wydała monografię *Koniec teatralnej epoki* o ostatnich dziesięciu latach w rosyjskim teatrze. Jelena Gremina to organizatorka festiwalu dramaturgów „Lubimowka” i „Nowa Drama”, które zapoczątkowały nową falę rosyjskiej dramaturgii. Ostatni zaproszony gość to Nina Popowa – absolwentka filologii rosyjskiej oraz dyrektorka Muzeum Anny Achmatowej, które w 2005 roku było nominowane do nagrody „Europejskie Muzeum Roku”.

}
Dominika Stańkowska

Polacy o Rosji

Po wpisaniu w googlowskie okno frazy „Rosjanie to...”, wyszukiwarka pokazuje wyjątkowo wulgarne i nie stosowne propozycje na dokończenie tego zdania. Skąd w Polakach tak silnie zakorzenione negatywne stereotypy na temat sąsiadów ze Wschodu? Na to oraz wiele innych pytań związanych z funkcjonującymi w Polsce stereotypami na temat Rosji i Rosjan spróbują odpowiedzieć goście Festiwalu Literacki Sopot. Pierwszym z nich jest Adam Pomorski, tłumacz literatury rosyjskiej, przewodniczący Kapituły Nagrody im. Wisławy Szymborskiej, Prezes Polskiego PEN Clubu, laureat m.in Nagrody Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich. Dołączy do niego Wacław Radziwinowicz, doświadczony korespondent „Gazety Wyborczej” w Rosji i na Ukrainie, autor wielu felietonów i reportaży, w których ukazuje prawdziwą Rosję. Ostatnim rozmówcą będzie dyrektor Instytutu Polskiego w Moskwie Marek Radziwon, autor książki poświęconej rosyjskim dysydentom. *Wstyd było milczeć. Świadectwa radzieckich dysydentów*.

}
Klaudia Konieczna

Jestem szczęśliwy, gdy poznaję rzeczy, których sam bym nie wymyślił

Znakomity reportażysta, wrażliwy obserwator. Uznawany za ambasadora polskiego reportażu.

Antologia 100/XX, która powstała pod jego redakcją, okazała się sukcesem wydawniczym

i wciąż jest obecna na listach najlepiej sprzedających się książek. O sensie pracy reportażysty

z Mariuszem Szczygłem rozmawia Klaudia Gawor.

Czy reportażysta może sobie pozwolić na luksus spełnienia zawodowego? Zdarza się, że gdzieś w podświadomości tkwi nie pewność, czy można było przedstawić historię w inny sposób, czy nie zabrakło jakiegoś ważnego słowa albo to, które zostało użyte, można było zastąpić innym, trafniejszym?

Jakbym był spełniony zawodowo, to chyba musiałbym się potożyć do trumny. Zawsze popełniam grzech zaniechania. Zawsze uważam, że mogłem coś napisać lepiej. Książka *Gottland* na przykład, która ostatnio miała świetną recenzję w „New York Times”, cały czas mnie uwiера. Co trzecie zdanie bym napisał inaczej. Co zresztą w przyszłym roku się stanie. Ze wszystkich moich książek najbardziej zadowolony jestem z takiej małej książeczki o kobietach *Kaprysyk*.

***Gottland* pisany na nowo? Godne podziwu jest także dążenie do osiągnięcia zadowolenia z własnych tekstów oraz determinacja w poprawianiu niedociągnięć. Jakie znaczenie mają jednak liczne nagrody, którymi uhonorowano *Gottland*, jaką wartość mają pozytywne recenzje oraz aprobata czytelników? Nie uważa Pan siebie za zbyt surowego krytyka swojej książki?**

Może nie pisany na nowo, chcę poprawić kilkadziesiąt zdań – mam wrażenie, że miałem jakiś kłopot z frazowaniem. Ale większość tekstów w tej książce powstała dziesięć, dwanaście lat temu, więc trudno się temu dziwić. Sam jestem największym krytykiem mojego pisania. A jak ktoś mówi o mnie pisarz, to „leję w mordę” (śmiech). Ale przy okazji mam fajnie z krytycznymi

<p>Państwowa Galeria Sztuki</p> <p>23 sierpnia (sobota) 12:00</p> <p>Debata I część:</p> <p>Rosyjscy dysydenci wczoraj i dziś</p> <p>Prowadzenie: Grzegorz Gauden</p> <p>Goście: Jerzy Czech, Adam Michnik, Walerij Paniuszkin, Marek Radziwon</p> <p>Debata II część:</p> <p>Polityka kulturalna Rosji</p> <p>Prowadzenie: Agnieszka Lubomira Piotrowska</p> <p>Goście: Marina Dawidowa, Jelena Gremina, Nina Popowa</p> <p>24 sierpnia (niedziela) 16:30</p> <p>Debata:</p> <p>Polacy o Rosji.</p> <p>Czy jesteśmy zakładnikami stereotypów?</p> <p>Prowadzenie: Paweł Goźliński</p> <p>Goście: Adam Pomorski, Wacław Radziwinowicz, Marek Radziwon</p>
<div style="float: right; width: 100px; text-align: center;"> } Dominika Stańkowska </div>
<div style="float: right; width: 100px; text-align: center;"> } Klaudia Konieczna </div>

od świata, no i wybuchły gwałty, molestowania, cały ten syf, który zawsze łączy się z małą odcięta od świata społecnością.

Punktem wyjścia dla *Sońki* stała się autentyczna historia pewnej kobiety. Skąd bierze pan inspiracje?

Zwykle zawsze był jakiś moment, że coś we mnie zapadało. Trochę jak z wydmami – wieje wiatr, piasek się zbiera i osadza. Wiele lat temu usłyszałem od swego wuja, malarza Leona Tarasewicza, że była taka jedna u mnie na wsi obok, która w czasie wojny miała romans z Niemcem. I to zdanie głęboko we mnie weszło. Przez lata osadzały się różne pomysły aż w końcu miarka się przebrała i wiedziałem, że muszę to napisać. I tak było ze wszystkim książkami. Był jakiś punkt, którego często nawet sobie nie uświadamiałem, dookoła którego narastały moje przemyślenia, przeczucia i kiedy było już tego odpowiednio dużo, trzeba było usiąść i zacząć pisać. Ale czasem moje przeczucia były mylące, bo po czterdziestu czy pięćdziesięciu stronach okazywało się, że nie interesuje mnie, co będzie dalej, albo, co gorsza, wiem co będzie. A kiedy wiem, to po co mam pisać.

Zajmował się pan tłumaczeniem m.in. z języka amharskiego, który używany jest w Etiopii. Skąd znajomość tak egzotycznego języka?

Umiejętność posługiwania się takim językiem i znajomość Etiopii pojawiła się dopiero po studiach afrykanistycznych. Sam kierunek był zupełnym przypadkiem. Żartobliwie mówiąc – padał deszcz, a ja żeby nie moknąć wszedłem do uniwersyteckiego budynku i tak trafiłem na wykład o Etiopii. Wcześniej nie miałem żadnej wiedzy o tym kraju, oprócz tego, co wyczytałem w *Cesarzu* Kapuścińskiego. Okazało

Chłopak z lasu, funkcjonariusz i ojciec

Brudne serca ukazują splecione losy partyzanta z lasu, funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa oraz pracownika Służby Bezpieczeństwa, ojca autorki książki. Anna Karolina Kłys odkrywając powojenne meandry historii, bada losy swojej rodziny. Zapraszamy na spotkanie z autorką w sobotę o godzinie 15:00 do Miejskiej Biblioteki Publicznej.

W swojej książce Kłys opowiada o pierwszych latach komunizmu w Polsce. Bohaterem *Brudnych serc* jest milicjant Stanisław Cichoszewski, który broniąc gwałconej dziewczyny zabija sowieckiego żołnierza, za co zostaje skazany na śmierć przez drugiego z bohaterów, funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa, Jana Młynarka. Poznańska reporterka kawałek po kawałku odkrywa ich losy. Stawia pytania o moralność, etykę i prawdę. Obraz historii, który autorka odtwarza jest zaskakujący: chłopak z lasu nie zawsze postępował honorowo, a funkcjonariusz wielokrotnie składał wnioski o zwolnienie ze służby. Autorka szczegółowo analizuje ich życiorysy, rodzinę, dom, znajomych. Stara się zrozumieć co determinowało losy młodych mężczyzn, których łączyło to, że dorastali w czasach wojny. Pokazuje także, że w historii nie ma prostych kwantyfikatorów, nie wszystko jest czarne albo białe. Dodatkowo wprowadza także dygresje dotyczące pierwszych lat komunizmu w Polsce, sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Druga część *Brudnych serc* zaczyna się w momencie, gdy analizując dokumenty historyczne, Kłys spotyka się z informacją, że jej ojciec był pracownikiem Służby Bezpieczeństwa, który decydował o losach pozostałych bohaterów książki. Ta bezpieczna i spokojna wyprawa w przeszłość innych ludzi, burzy dotychczasowe życie autorki. „Czy poznanie prawdy jest ważniejsze niż spokój bliskich?” pyta trafnie Bogdan Rymanowski na okładce *Brudnych serc*. Jeśli chcecie się dowiedzieć, dokąd analiza skomplikowanych dziejów najnowszej historii i odkrycie rodzinnej tajemnicy doprowadziło autorkę zapraszam na spotkanie do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sopocie.

» Spotkanie rozpocznie się w sobotę o godz. 15:00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej (ul. Obrońców Westerplatte 16). Rozmowę poprowadzi Roman Wojciechowski, dyrektor MBP.

}
Dominika Stańkowska

się, że ta cywilizacja to absolutny Kosmos, a do tego niemal na wyciągnięcie ręki – pięć, sześć godzin samolotem. Czy wie pani, że Etiopia jako drugie państwo na świecie przyjęła chrześcijaństwo jako oficjalną religię państwową? Dodajmy do tego teksty sprzed trzech tysięcy lat wykuwane w kamieniu, zabytkowe Kościoły i klasztory, m.in. w Debre Damo z VI w. czy Lalibeli z przeł. XI–XII w., a okaże się, że to naprawdę fascynujące państwo.

Kilka lat temu sporo pan podróżował. A dziś?

Nie, nie, nie. Już odrobiłem swoje lata podróżowania. Miałem kilkuletni okres mieszkania na różnych kontynentach, na których było niewygodnie i zwykle nie ma prądu. I już nie chcę. Teraz hotel, prąd, Internet, cywilizacja i jedzenie, po którym nie dostaje się biegunki. Nie, dziękuję bardzo.

Jak podróże wpłynęły na pana twórczość?

Napisałem jedną książkę, która bezpośrednio się do nich odwoływała, czyli *Nowy Kwiat Cesarza (i pszczoły)*. A teraz, gdy Pani zadała mi to pytanie, to jestem pewien, że sposób patrzenia na świat można wyrobić sobie bez dalekich podróży. Gdy ktoś ma w sobie pewien rodzaj otwartości, ciekawości, nie zgadza się na gotowce umysłowe, to może te cechy w sobie rozwijać bez ruszania się szczególnie daleko. Chociażby brytyjski świetny poeta Philip Larkin, tylko raz wyjechał za granicę, a oficjalnie twierdził wręcz, że nigdy nigdzie nie wyjeżdżał, nie opuścił tych swoich Wysp Brytyjskich. To jest przykład, że gdy ktoś ma w głowie, co trzeba, to nie musi się ruszać, by rozwijać talent.

}
Małgorzata Całka, Klaudia Konieczna, Ita Skwarczyńska i Dominika Stańkowska

Niezależnie o polityce kulturalnej Rosji

Literacki Sopot po raz kolejny udowadnia, że festiwal poświęcony literaturze to doskonała okazja do rozmów, wymiany poglądów oraz debat z twórcami. Wiodącym tematem tegorocznej edycji festiwalu jest literatura rosyjska, więc wśród zaproszonych gości znajdują się wybitni przedstawiciele środowiska rosyjskiej kultury.

Do udziału w sobotniej debacie poświęconej tematu wi polityki kulturalnej Rosji zaproszono między innymi Jelenę Greminę, Kobiętę, która wniosła nieoceniony wkład w rozwój rosyjskiej sceny teatralnej. Gremina jest współorganizatorką pierwszego Festiwalu dramaturgów Lubimowka, który na początku XXI wieku zapoczątkował nową falę w rosyjskiej dramaturgii. To także jedna z założyctelek moskiewskiego Teatru.doc – teatru niezależnego i niekomercyjnego, mającego odwagę podejmować tematy, o których władza w Rosji wolałaby milczeć. Jelena Gremina poruszyła rosyjskie i zagraniczne media dokumentalną sztuką *Godzina osiemnaście*, poświęconą śmierci prawnika, Siergieja Magnickiego, który zmarł w tajemniczych okolicznościach w moskiewskim więzieniu. Duży rozgłos przyniosła jej także sztuka *Dwóch w Twoim domu*, opowiadająca o areszcie domowym Uładzimira Nieklajeu, białoruskiego poety, prozaika i działacza społecznego.

» Podczas Literackiego Sopotu będzie miała miejsce polska prapremiera sztuki Jeleny Greminy *Dwóch w twoim domu* w reżyserii Rudolfa Ziołto. Spektakl odbędzie się na Scenie Kameralnej Teatru Wybrzeże w niedzielę o godzinie 19. Wstęp tylko na zaproszenia.

}
Klaudia Gawor



Anna Karolina Kłys _fot. Paweł Kopczyński

Wszystko, o czym piszę, jest moje

Jakiś czas temu w zorganizowanym przez „Gazetę Wyborczą” plebiscycie

„Polski Nobel 2040” mistrzem polskiej literatury została Dorota

Masłowska. Drugie miejsce zajął Ignacy Karpowicz, który kolejnymi

powieściami depcze mistrzyni Masłowskiej po piętach. Jeśli tak dalej

pójdzie, w 2040 roku to właśnie on zdobędzie rodzimego Nobla.

Po literackim debiucie w 2006 roku krytycy ogłosili go jednym z najbardziej obiecujących młodych pisarzy. Za *Niehalo* otrzymał także nominację do Paszportów „Polityki”. Pierwsza powieść Karpowicza opowiada o losach sfrustrowanego swoim dotychczasowym życiem Maćka – studenta filologii polskiej, pracownika lokalnej gazety, chłopaka Agnieszki, syna, brata i wnuka. Historia o przeciętnym przedstawicielu młodego pokolenia to tylko pierwsza część opowieści. W drugiej dzieje bohatera obierają nieoczekiwany kierunek. Odbywa on fantastyczny spacer po Białymstoku, rodzinnym mieście pisarza, w towarzystwie ożywionych pomników marszałka Piłsudskiego i księdza Popiełuszki. W kąśliwej opowieści autor próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, co jest niehalo z Polską i Polakami.

Z Białegostoku Karpowicz przeprowadził się do Warszawy, gdzie rozpoczął Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne. Zgłębiał iberystykę, afrykanistykę, filozofię analityczną, filologię polską i archeologię. Jednocześnie Karpowicz zaczął podróżować po Afryce. Wybrał się do Egiptu, Nubii i Etopii (nauczył się nawet języka amharskiego), która obok Polski stała się jednym z jego ulubionych miejsc. *Nowy Kwiat Cesarza (i pszczoły)* (2007) to opowieść o tym, co zdarzyło się po śmierci cesarza Etiopii. „Zły Król odszedł, ale bajka nie skończyła się happy endem” – głosi napis na okładce, nawiązując do słynnego reportażu Ryszarda Kapuścińskiego. Według Adama Leszczyńskiego, dziennikarza „Gazety Wyborczej”, jest to „Antycesarz” – opowiada o Etiopii w inny niż reportażowy sposób, bardziej osobisty i indywidualny. W 2007 roku oprócz wspomnianej powieści wydał także niebanalny *Cud* – opowieść o Annie i nieżyjącym Mikołaju, którego ciało mimo niezwykłego stanu utrzymuje normalną temperaturę.

Kolejna powieść *Gesty* (2009) opowiada o czterdziestoletnim Grzegorz – już nie sfrustrowanym jak młody Maciek z *Niehalo* a rozczarowanym – który powraca do rodzinnego miasta. W Białymstoku wspomina swoje dzieciństwo, lata licealne, pierwszą szkolną miłość... Mimo że krytycy podzielili się w ocenach powieści, za którą Karpowicz otrzymał nominację do Nagrody Literackiej NIKE, według autora jest to jego najodważniejszy tekst. „Ja-autor nie miałem już za czym się schować. Okazało się, że staję absolutnie odstępnięty” – mówił w rozmowie dla „Gazety Wyborczej”.

Po latach spędzonych za granicą Karpowicz zamieszkał w Słuczance. Odbierając Paszport „Polityki” za *Balladyny i romanse* (2010) żartował, że w Słuczance może odnaleźć to samo, co na wsi w Etiopii, tyle, że taniej. W piątej powieści Karpowicza bogowie postanawiają zstąpić do Polski. Robią to, ponieważ hierarchia ziemskich wartości została wyrwana do góry nogami: bogów wyparli bożkowie, globalna wioska pogłębia osamotnienie zmęczonych i biernych ludzi. Według krytyczki literackiej, Marty Mizuro, jest to odpowiedź na pytanie, czym jest ponowoczesność w Kraju postkomunistycznym. Natomiast Przemysław Czapliński odczytuje ją, jako narrację o nieprzerwanym procesie wytwarzania bogów przez człowieka. Zanim wydał swoją ostatnią książkę pojawiły się *ości* (2013), za które otrzymał nominację do Nagrody Literackiej NIKE. Karpowicz kreśli w niej portrety ludzi pospolitych i niezwykłych. Przygląda się ludziom na życiowych zakrętach i próbuje te momenty, które zmieniają życie, uchwycić. Natomiast w wydanej w 2014 lirycznej *Sońce* opisuje historię starszej kobiety spotkanej przez reżysera teatralnego Igora Grycowskiego. Tytułowa bohaterka opowiada o czasach wojny, rodzinie, ukochanym SS-manie Joachimie. Jednocześnie drugi bohater-reżyser tworzy scenariusz na podstawie jej losów, który staje się hitem na teatralnych deskach. Do 2040 pozostało jeszcze trochę czasu. Ignacy Karpowicz ma 38 lat i nie zwalnia tempa. Niemal co roku pojawia się nowa powieść pisarza. Jeśli utrzyma formę przez kolejne dwie dekady, być może Polacy zmienią zdanie w kwestii mistrza polskiej literatury.

» Spotkanie odbędzie się w niedzielę, o godz. 16:00 w Zatoce Sztuki (Al. Franciszka Mamuszki 14). Rozmowę poprowadzi krytyk literacki „Gazety Wyborczej”, Juliusz Kurkiewicz.

Dominika Stańkowska

Podróże nie kształcą

Nasz kwartet literacki: Małgorzata Całka, Klaudia Konieczna, Ita Skwarczyńska i Dominika Stańkowska przepytały Ignacego Karpowicza. Czego udało im się dowiedzieć od mistrza? Oto fragment wywiadu. Całość znajdziecie na www.literackisopot.pl

Bohaterka pana najnowszej powieści *Sońka* wydaje się być symbolem wiejskiego świata, który już przeminął. Czy pan też tęskni do takiego życia?

wiedziałem, że nie ma co jej idealizować, bo wszystkie te małe społeczności to paskudztwo. Teraz one się trochę pootwierają przez radio, telewizję, Internet. Nawet jak się mieszka w małym miejscu to już się nie jest skazanym na sąsiadów z najbliższych 20 chałup. Natomiast Soni do głowy by nie przyszło, że może



Ignacy Karpowicz...fot. Wojciech Wojtkielewicz

» Kiedy człowiek odkleja się od rzeczywistości, a rzeczywistość od zdrowego rozsądku...

» To nie jest książka, która zapada w pamięć, scala obce światy...

» Mam czterdzieści lat, postanowiłem ubrać te lata w słowa, po słowie na rok, czterdzieści słów.

» Obawiam się, że nie zapomnę Sońki do końca życia. Ale teraz już mogę podzielić się nią z innymi. Niech idzie i niech dręczy innych ludzi

» O religii i popkulturze. O ludziach i bogach. O fizyce i metafizyce. O sensie związanym na stałe z partykułą przeczącą.

gdzieś uciec. Musiały żyć w dusznym świecie z obywatelnymi braćmi i gwałcącym ją ojcem, bo nie widziała przed sobą żadnej innej alternatywy. Weźmy świetny reportaż Macieja Wasielewskiego *Jutro przypłylnie Królowa* o wyspie Pitcairn. Tam zamieszkałi buntownicy z Bounty, powstała mała społeczność odcięta



Mariusz Szczygieł...fot. Krzysztof Dubiel

i został tam bestsellerem (ma 19 wydań), mówili: „Czesi, wiadomo, że kupią Twoją książkę”. I ciągle moje poczucie wartości związane z tą książką było nadgryzane. A jak dostała nagrodę międzynarodową, a potem następną we Francji, to pomyślałem, że te nagrody są jednak jakąś obiektywną oceną atrakcyjności tej książki.

Co było czynnikiem decydującym przy wyborze tekstów do *Antologii 100/XX*?

Jedne teksty trafiły tam, bo były rewolucyjne jak na swoje czasy (np. Urbana, Szejnert, Szelburg-Zarembiny, Kapuścińskiego), inne, bo były nieoczywiste w formie czy treści (np. Gila, Dębickiego, Rodziwiczówny, Korczaka), jeszcze inne, bo czyta się je ze ściśniętym gardłem (np. Mularczyka, Krall, Józefa Mackiewicza), a jednocześnie opowiadają o XX wieku jak wielka literatura.

Czy żałuje Pan tekstów, które w trakcie prac nad *Antologią*... musiały zostać odrzucone? Nie ma Pan poczucia braku, nienasycenia związanego z tekstami, które zasługiwały na uwagę, ale z przyczyn obiektywnych nie znalazły się w tym zbiorze? Nie obawia się Pan, że za jakiś czas nadejdzie refleksja, że można było wybrać inaczej?

Żałuję tekstów tych 118 reporterów, którzy do antologii nie weszli. Zawsze można wybrać inaczej. Jednak na tym etapie mojego życia i życia tych, którzy mi przy tej antologii pomagali (współpracownica Julianna Jonek, redaktorka Magda Budzińska i czteroosobowa rada programowa – Hanna Krall,

Małgorzata Szejnert, Elżbieta Sawicka, prof. Kazimierz Wolny-Zmorzyński) to był najlepszy wybór. On za jakiś czas może nie wydać się najlepszy, ale co z tego? Uważam, że wszystko, co nas spotyka, jest dla nas dobre. Akceptuję, proszę pani, wszystkie swoje porażki. A nawet uważam, że one mają na mnie lepszy wpływ niż sukcesy. Dzięki porażkom jestem mądrzejszy, dzięki sukcesom niekoniecznie. Chociaż w przypadku tej antologii trudno mówić o jakiejś porażce. Dwa grube tomy, kosztujące majątek, sprzedały się w ilości 20 tys. egzemplarzy jak świeże bułeczki i już jest sprzedawany dodruk.

Sukces *Antologii* zwraca uwagę na pewien paradoks: reportaż wydaje się być gatunkiem niedocenianym, otrzymuje coraz mniej miejsca w wysokonakładowej prasie, a mimo to czytelnicy dają sygnał, że chcą czytać takie teksty. Czego wspólny czytelnik oczekuje od reportażu?

Nie jestem typowym czytelnikiem, ale mam teorię, że czytelnicy chcą czytać reportaże, bo wynika to z atawizmu. Każde zwierzę musi ustalić swoje miejsce, swoją pozycję, sprawdzić, czy jest bezpieczne, zlokalizować zagrożenia. Inaczej nie zaśnie. I tak samo człowiek, obcując z reportażem, z literaturą non-fiction ustala swoją pozycję: gdzie jest świat i gdzie jestem ja. Czy jestem bezpieczny? Czy rozumiem to, co się dzieje wokół mnie? Jednostki świadome chcą to wiedzieć. Poznawanie Innego sprawia, że przestaje być on taki straszny. Dzisiejszy świat jest tak skomplikowany, że krótkie migawki telewizyjne nie sprawią, że coś zrozumiemy. Może to sprawić reportaż albo dobry dokument

filmowy. I tu jest sukces non-fiction dziś. Może się mylę, ale nikt nie podsunął mi innej teorii.

Co w pracy reportażysty daje Panu poczucie sensu?

Jeśli od bohaterów moich tekstów dowiem się czegoś o życiu, czego nie wiem i co może mieć na mnie wpływ. Jeśli ktoś ma ochotę zajrzeć na przykład do *Gottlandu*, to w rozdziale *Kochaneczek* Lenka Prochazkova mówi, że na ludzi, których kochała, ma miarę inną niż ogólnie obowiązującą. Warto sprawdzić dlaczego. W *Zrób sobie raj*, w rozdziale *Jak się państwu żyje bez Boga* dowiaduję się, jak można być szczęśliwym bez Boga. W rozdziale *Tu nikt nie lubi cierpieć* poznaję pogrzeb, który odbywa się w mieszkaniu. Urna z prochami zmarłego stoi na oknie, a wokół przy stole jego przyjaciele zrobili przyjęcie, wznoszą do urny toasty i śpiewają ulubione piosenki zmarłego. Jeśli poznaję rzeczy, których sam bym nie wymyślił, wtedy jestem szczęśliwy.

Ostatnio dostałem e-mail od Polki z Włoch, która w malarńskiej księgarni w Palau na Sardynii kupiła włoską wersję *Kaprysika* (tam ma tytuł *Reality*), sфотографowała się z książką i przysłała mi to zdjęcie. Także wiadomości od czytelników, którzy przeżywają moje książki, dają mi poczucie spełnienia.

» Spotkanie z Mariuszem Szczygłem odbędzie się w niedzielę o godz. 14:30 w ramach cyklu „Kulturalna Plaża Trójki”; rozmowę poprowadzi Michał Nogaś, dziennikarz Programu III Polskiego Radia

Klaudia Gawor

Rosyjskie dramaty

Ma zaledwie 27 lat, a od kilku lat należy do światowej czołówki dramaturgów. Jarosława Pulinowicz, bo o niej mowa, posiada dar opisywania współczesnych ludzi, ich problemów, emocji i relacji z innymi. Na spotkanie z nią zapraszamy już w sobotę do Państwowej Galerii Sztuki.

Rosyjska dramaturg podczas tworzenia swoich sztuk wykorzystuje zarówno własne doświadczenia, jak i przeżycia innych ludzi, a także strzępki zastyszanych na ulicy rozmów. To wszystko przyczynia się do tego, że jej twórczość jest prawdziwa, oparta na losach żywych ludzi. Bohaterowie nie są sztucznie upiększani – ot, tacy „normalniacy”, których możemy spotkać każdego dnia w drodze do pracy; tacy, którymi my sami jesteśmy. Ponadczasowość tematów, po które sięga dramaturg sprawia, że Pulinowicz, obok Czechowa, Gogola czy Kolady, jest najczęściej wystawianą rosyjską autorką. Do tej pory na całym świecie zrealizowano 11 sztuk młodej gwiazdy w ponad 30 teatrach (m.in. w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Polsce).

Przychodzi Pulinowicz do Kolady

Jak to się stało, że Pulinowicz trafiła pod skrzydła Nikołaja Kolady? Historia jest prozaiczna. Pewnego dnia zadzwoniła do niej kuzynka studiująca w znanej Akademii Teatralnej w Jaketyburgu prowadzonej właśnie przez Koladę, jednego z najwybitniejszych żyjących rosyjskich dramaturgów. W szkole codziennie tworzone sztuki, wiele z nich opisywało rosyjską prowincję, ale tylko ona, w wieku zaledwie 21 lat, napisała historię – *Marzenia Nataszy* – którą od momentu premiery zrealizowano ponad 100 razy, zarówno przez teatry repertuarowe, jak i amatorskie. W Polsce, sztukę opisującą losy nastoletniej dziewczyny desperacko pragnącej być kochaną wystawiono po raz pierwszy w Teatrze Powszechnym w Warszawie w 2012 roku.

Potrzeba miłości

Większość sztuk Pulinowicz łączy występujące w nich postaci – najczęściej głównymi bohaterkami są kobiety, które poznajemy w ważnych momentach ich życia. Natasza, ze wspomnianego już *Marzenia Nataszy*, podejmuje dramatyczną decyzję – postanawia skoczyć z trzeciego piętra. Przeżywa upadek, a w szpitalu odwiedza ją dziennikarz Walery, który jako pierwszy dziewczynie z biduła poświęca czas i chce poznać jej historię. Kolejną Nataszę, bohaterkę *Ja zwyciężyłam*, od najmłodszych lat rodzice zmuszali do osiągania sukcesów. Natomiast Żanna (bohaterka sztuki nazwanej od jej imienia), dorosła, pięćdziesięciokilkuletnia kobieta, bizneswoman, zagubiła siebie samą w pracy. Łączy je to, że każda poszukuje miłości. Muszą walczyć o to, by kochać i być kochanymi.

Smak sukcesu

Rosyjska dramaturg twierdzi, że sukces nie zmienił wiele w jej życiu. Wciąż mieszka w Jaketyburgu, tyle tylko, że może utrzymać się z tantem za spektakle. Trochę więcej podróżuje. Tym razem odwiedzi Polskę. Szansą na poznanie samej Jarosławy Pulinowicz oraz jej twórczości będzie spotkanie, które odbędzie się trzeciego dnia Literackiego Sopotu.

» Zapraszamy na spotkanie z Jarosławą Pulinowicz w sobotę, o godz. 19:00 do Państwowej Galerii Sztuki (Plac Zdrojowy 2). Rozmowę poprowadzi Agnieszka Lubomira Piotrowska, tłumaczka literatury rosyjskiej.
Iła Skwarczyńska



Jarosława Pulinowicz_fot. archiwum autorki



Sylwia Chutnik_fot. Wojciech Rudzki

Ryzykantka

Sylwia Chutnik nie boi się niczego. Nie boi się mówić głośno i wyraźnie o prawach kobiet. Nie boi się krytyki, a na złośliwe zaczepki internautów nie reaguje gniewem. Z jej powieści wyłania się postać dzielnej kobiety, która wie czego chce od życia i dzielnie do tego dąży. Z pisarką będzie można spotkać się już w sobotę.

Sylwia Chutnik ma bogate CV. Jest absolwentką Gender Studies na Uniwersytecie Warszawskim, prezeską Fundacji MaMa, przewodniczką miejską po Warszawie oprowadzającą śladami wybitnych kobiet, dziennikarką, kulturoznawczynią. Ma na swoim koncie także sporo nagród. Została laureatką Konkursów Damy Warszawy oraz Wawoaktywnych. W 2009 roku była nominowana do Nagrody Literackiej NIKE za debiutancką powieść *Kieszonkowy atlas kobiet*. Za tę książkę otrzymała Paszport „Polityki”. Od tamtej pory jej kariera dynamicznie się rozwija. W ubiegłym roku była po raz kolejny nominowana do Nagrody Literackiej NIKE, tym razem za utwór *Cwaniary*. Doceniono także jej wkład w budowę społeczeństwa obywatelskiego wyróżniając pisarkę społecznym Noblem Ashoki. Na swoim blogu napisała: „[Zamierzam] nie bać się tego, co sobie ludzie pomyślą. Ryzyko jest zawsze – ale warto mimo wszystko”. Skąd na to wszystko czerpie energię i odwagę? O to będzie można zapytać Sylwię Chutnik już w sobotę.

» Spotkanie z pisarką na „Kulturalnej Plaży Trójki” rozpocznie się o godz. 14:30. Poprowadzi je Michał Nogaś, dziennikarz Programu III Polskiego Radia.

Klaudia Konieczna

Anda Rottenberg i Dorota Jarecka rozmawiają o sztuce

Jaki kształt przybrała sztuka współczesna? Czy cenzura w sztuce nadal obowiązuje? Na te i inne pytania poznamy odpowiedzi podczas spotkania z Andą Rottenberg i Dorotą Jarecką, które odbędzie się w niedzielę o godz. 18:30 w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Spotkanie poprowadzi Wojciech Ziemiński. Dlaczego warto na nim być?

O Andzie Rottenberg mówi się, że jest najbardziej wpływową postacią polskiej sztuki ostatnich dekad. Dorota Jarecka to krytyczka i historyczka sztuki oraz dziennikarka współpracująca m.in. z „Gazetą Wyborczą” i „Polityką”. Kiedy przy jednym stoliku zasiadają dwie tak intrygujące kobiety, musi być ciekawie. Wojciech Ziemiński porozmawia z nimi o ich wspólnej książce *Rottenberg. Już trudno*. Rottenberg jest wybitną historyczką sztuki i kuratorką licznych wystaw, które nie raz wzbudzały żywe dyskusje, a nierazdo i kontrowersje. Była dyrektorka Państwowej Galerii Sztuki Zachęta w Warszawie stoi jednak na stanowisku, że „Dzieło sztuki nie powstaje z intencją obrażania kogoś. Ono pokazuje problem”. Nic zatem dziwnego, że w rozmowie z Dorotą Jarecką, także specjalistką od sztuki XX w., koncentruje się właśnie na kondycji sztuki współczesnej i problemach z tym związanych. Choć *Rottenberg. Już trudno* dużo mówi o funkcjonowaniu i postrzeganiu sztuki współczesnej w Polsce, m.in. odsłania kulisy powstania Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, odnosi się także do bardziej osobistych przemyśleń oraz istotnych wartości w życiu Andy Rottenberg. Książka bardzo dobrze zarysowuje tło przemian ustrojowych w Polsce, które bezpośrednio oddziaływały na decyzje podejmowane przez Andę Rottenberg – zarówno te osobiste, jak i związane z publiczną działalnością. Trafne pytania Doroty Jareckiej sprawiły, że powstał obraz ambitnej i inteligentnej kobiety, która od zawsze walczyła o prawa artystów do nieskrępowanej wypowiedzi. W niedzielę będzie okazją, by z Jarecką i Rottenberg porozmawiać o sztuce i nie tylko.

» Spotkanie z Andą Rottenberg i Dorotą Jarecką odbędzie się w niedzielę, o godz. 18:30 w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie (Plac Zdrojowy 2). Rozmowę poprowadzi Wojciech Ziemiński, reżyser i artysta wizualny.

Małgorzata Całka

Mężna feministka Agnieszka Graff

Pisarka demaskuje absurdalność współczesności, dzielnie trwa przy swoich opiniach, nikogo nie zmuszając, by się z nią zgadzali, ale swoją mądrością wszystkich zachęca, by ich wysłuchali. Już w niedzielę będzie można spotkać się i porozmawiać z tą wykształconą kobietą o silnych poglądach.

Feministki walczyły ze stereotypowym podejściem do kobiecości. Odważnie i bezkompromisowo mówią i walczą o swoje. Pamiętają przy tym także o potrzebach tych, którzy nie mają aż tyle siły przebicia. Agnieszka Graff jest współzałożycielką Porozumienia Kobiet 8 Marca, wraz z którym od czternastu lat w różnych miastach Polski organizuje Manify. Te feministyczne demonstracje skupiają wiele kobiet, dla których to wydarzenie jest najbardziej wyrazistą formą wypowiedzi. Książki i publicystyczne dokonania Graff najlepiej oddają jej poglądy. Pierwsze dzieło, *Świat bez kobiet* był ciekawą analizą przyczyn wykluczenia kobiet ze sfery publicznej. Najnowsza, wydana w tym roku książka Agnieszki Graff nosi intrygujący tytuł *Matka feministka*. Jest to przewrotny przewodnik po macierzyństwie w polskiej rzeczywistości. Autorka zaprzecza teorii, że matka szczęśliwego dziecka nie może być feministką. Okazuje się, że może. I to także szczęśliwą.

» Spotkanie z autorką odbędzie się w niedzielę, o godz. 15:00, w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Wybickiego w Sopocie (ul. Obrońców Westerplatte 16). Rozmowę poprowadzi psycholożka i socjolożka, Anna Strzałkowska.

Klaudia Konieczna



Anda Rottenberg_fot. archiwum autorki



Dorota Jarecka_fot. archiwum autorki



Agnieszka Graff_fot. Bernard Osser